Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Piątek, 2 sierpnia 1935 r. Nr. 208

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

STAN WYJĄTKOWY W GDAŃSKU

DYKTATURA GREISERA—OTWARCIE NIEMIECKIEJ GRANICY CELNEJ

WARSZAWA. 1.8. (Tel. wł.) **Senat gdański ogłosił dziś w południe stan wyjątkowy w wolnem mieście, udzielając Greiserowi dyktatorskich pełnomocnictw.**

Senat równocześnie otworzył gdańsko-niemiecką granicę celną dla towarów pierwszej potrzeby, jak nabiał, lekarstwa, zboże, świnie itp.

Zarządzenia te wywołały w Gdańsku obrzymie wrażenie.

Sfery zbliżone do Senatu twierdzą, że Gdańsk jest gotów do rokowań z Polską, muszą się one jednak odbyć w Gdańsku a nie w Warszawie i że niema mowy o unji monetarnej Gdańska z Polską.

Tragiczna śmierć
REKORDZISTY SZYBOWCOWEGO.

BERLIN. 1.8. (Tel. wł.) Niemiecki rekordzista szybowcowy, Elsner, który niedawno przeleciał na szybowcu 490 km., zginął dzisiaj tragiczną śmiercią.

Szybowiec z niewiadomej przyczyny spadł ze znacznej wysokości, przyczem lotnik poniósł na miejscu śmierć.

Dlaczego żyd?

BERLIN, 1.8. (PAT). Tygodnik antysemicki „Judenkenner" w dzisiejszym numerze wyraża zdziwienie spowodu tego, *że na czele „Deutsche Lufthansa" stoi żyd Wronsky*, pisząc: „dlaczego na tak odpowiedzialnem stanowisku nie znajduje się Niemiec? Trzeba o to zapytać właściwe czynniki".

Zamordował żonę
I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

JASTARNIA. 1.8. (PAT). W pewnej willi w pobliżu dworca kolejowego w Jastarni **Józef Falczewski zamordował swą żonę, podrzynając jej gardło.**

Falczewska **poniosła śmierć na miejscu.**

Następnie **tą samą brzytwą Falczewski poderznął sobie gardło** i wybiegł przed willę, gdzie **wkrótce potem skonał.**

Na miejsce przybyła komisja sądowo - lekarska.

Niezwykła ta zbrodnia wywołała na całem wybrzeżu wstrząsające wrażenie.

15 osób zabitych
KATASTROFA KOLEJOWA

NOWY JORK. 1.8. W pobliżu miejscowości Temple w stanie Texas wykoleił się pociąg. *15 osób poniosło śmierć, zaś 20 jest ciężko rannych.*

Proces „Fulmenu"

KATOWICE. 1.8. (PAT). Dziś odbyła się przed Sądem okręgowym w Katowicach rozprawa odwoławcza przeciwko *dyrektorowi firmy „Fulmen", Mauve'mu.* Przedmiotem rozprawy była sprawa *fałszowania ksiąg przez firmę „Fulmen"*, wskutek czego skarb państwa *miał ponieść straty w wysokości 610.000 zł.* W związku z tem Urząd skarbowy wymierzył f. „Fulmen" *grzywnę w wysokości 1.000.000 zł.*

Pierwsza rozprawa w tej sprawie zakończyła się wyrokiem uniewinniającym oskarżonego. W wyniku dzisiejszej rozprawy odwoławczej, *sąd po przesłuchanu znawców ksiąg wydał również wyrok uniewinniający.*

Reprezentacja Polski — Rapid
2:2 (0:2).

WARSZAWA. 1.8. (Tel. wł.) Rozegrany dziś mecz między wiedeńskim Rapidem a drugą reprezentacją Polski zakończył się wynikiem remisowo 2:2 (0:2).



DR. COLIJN
stanął powtórnie na czele gabinetu holenderskiego.

Katastrofalne upały
W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK, 1.8. W stanach środkowo - zachodnich *panują wielkie upały.* Według ostatnich doniesień w ciągu zeszłego tygodnia *50 osób zmarło wskutek porażenia słonecznego*, zaś ogólna liczba zmarłych wskutek upałów *przekracza 100.*

Przeciętna temperatura w cieniu *wynosi 40 stopni C.*

ZATARG WŁOSKO-ABISYŃSKI

W RADZIE LIGI NARODÓW

GENEWA, 1.8 (tel. wł.). Eden i Laval wypracowali wczoraj wieczorem *formułę kompromisu*, której przyjęcie pozwoli być może zakończyć jeszcze dziś obrady nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Rada *odroczyłaby na kilka tygodni rozpatrzenie całokształtu konfliktu*, pozostawiając Francji i Anglji, jako sygnatarjuszom traktatu 1906 roku troskę o pokojowe załatwienie sprawy.

Formuła kompromisu przewiduje podjęcie prac nanowo *przez Komisję pojednawczo - arbitrażową* i mianowanie 5 arbitra. Rada zebrałaby się około 25 sierpnia (wedle innych informacyj dopiero 4 września) i jeśliby do tego czasu sprawa nie była załatwiona przez bezpośrednie porozumienie zajęłaby się całością zagadnienia włosko-abisyńskiego.

Pozostaje niewyjaśniona sprawa zobowiązań *nieuciekania się do wojny.* Anglja oraz kilka innych państw domaga się, *aby Włochy i Abisynja zobowiązały się nie użyć siły.* Rzym zgadza się podobno na przyjęcie takiego zobowiązania, ale ograniczonego do czasu trwania prac Komisji t.j. *do 25 sierpnia.* Na to Anglicy odpowiadają, że takie ograniczone zobowiązanie nie ma znaczenia, *bo i tak w najbliższych tygodniach pora deszczowa nie pozwala jeszcze na podjęcie operacyj wojennych.*

Na krótko przed północą, tekst formuły kompromisowej został doręczony przez Lavala baronowi Aloisi *dla niezwłocznego zakomunikowania Mussoliniemu.* Obecnie oczekuje się odpowiedzi włoskiej i abisyńskiej.

GENEWA. 1.8. (Tel. wł.) Laval rozmawiał dziś telefonicznie z Mussolinim, prosząc go o przyjęcie angielskiej formuły, jako podstawy do rokowań w sprawie zlikwidowania zatargu. **Mussolini odpowiedział wymijająco twierdząc, że formuła jest zbyt niejasna i rokowania musiałyby się przeciągnąć bardzo długo, poza termin wyznaczony przez Ligę.**

Rozmowy między mężami stanu w sprawie abisyńskiej **prowadzone są nadal.** O ile dziś nie dojdzie do porozumienia, **przewidywane jest odroczenie sesji Rady Ligi Narodów.**

Anglja zapowiada, że w razie odrzucenia proponowanej przez nią formuły, **wytoczy przed forum Ligi całokształt sprawy abisyńskiej.**

GENEWA. 1.8. (Tel. wł.) Wyznaczone na dzisiaj publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów **nie odbyło się spowodu nieuzgodnienia tekstu rezolucji.** W ciągu całego dnia odbywały się rozmowy przedstawicieli państw.

Posiedzenie Rady zwołano na jutro.

Jeszcze jeden wywiad Mussoliniego

PARYŻ, 1.8. Wywiad udzielony był tym razem Piotrowi Benoit, członkowi Akademji francuskiej i jednemu z najwybitniejszych francuskich powieściopisarzy współczesnych.

Rozmowa toczyła się w sprawie Abisynji, przytem Benoit wyraził obawę, że wyprawa afrykańska odwróciła uwagę Włoch od ważniejszych zadań na kontynencie europejskim.

— Niech pan będzie spokojny — odparł Mussolini. — Przeszło **800.000 żołnierza włoskiego,** w tem połowa oddziałów zmotoryzowanych, **pilnować będzie tych granic europejskich,** gdzie tego zajdzie potrzeba. Znajdzie się i miljon ludzi i więcej nawet. Ale z tego nie wynika, by wyprawie abisyńskiej zabrakło sił i stanowczości.

Grób 55 marynarzy
na dnie morza

MOSKWA, 1.8. (PAT). W zatoce finlandzkiej, podczas manewrów floty sowieckiej dnia 25 lipca rb. wydarzyła się katastrofa: **zatonęła łódź podwodna B 3 wraz z całą załogą 55 ludzi.**

Nikt nie zdołał się uratować.

Przyczyną katastrofy było zderzenie **łodzi podwodnej w chwili pogrążenia z jednym z okrętów.**

B 3 była łodzią **starego typu,** czynną od 1917 roku.

Rząd sowiecki postanowił przyznać jednorazowo rodzinom ofiar katastrofy **po 10.000 rb., oraz dożywotnie renty.**

Wydano zarządzenia w celu wydobycia zatoniętej łodzi. Pogrzeb ofiar **odbędzie się w Kronsztadcie.**

Po katastrofie budowlanej w Warszawie

Administrator domu osadzony w areszcie

WARSZAWA, 1.7. (Tel. wł.) Prace nad usuwaniem gruzów zawalonej oficyny w domu przy ulicy Freta 16 **trwały całą noc** i dobiegają końca. Pozostało jeszcze do usunięcia około 30 metrów sześc. gruzu. W nocy pracował 3 oddział straży ogniowej pod dowództwem **kpt. Lewickiego.** Strażacy pracowali przy świetle trzech reflektorów, **założonych** przez elektrownię warszawską. Rano objął służbę 4 oddział straży ogniowej pod komendą kpt. Hassa. Czy pod gruzami są jeszcze ofiary — **niewiadomo.** O godz. 8 rano spod gruzów wyciągnięto **czarnego kota,** własn. Tadeusza Stala, właściciela zakładu fotograficznego. **Kot żył.**

Na podkreślenie zasługuje ofiarna praca Pogotowia ratunkowego, które wczoraj od wczesnego ranka trwało na posterunku, przez całą noc dzisiejszą. Na uznanie zasługuje również energiczna akcja policji, a zwłaszcza miejscowego 2 komisarjatu.

Wczoraj na huk walących się ścian, pierwsi pośpieszyli z ratunkiem **chłopcy z sierocińca Dominikanów pod wezwaniem Najśw. Marji Panny.** Chłopcy wyważyli kraty na tyłach posesji nr. 16, wychodzących na dziedziniec sierocińca, **wyratowali rodzinę Brocherów** (zam. na parterze zawalonej oficyny), Dudę, zam. na I piętrze, inż. Chrzanowskiego oraz lokatorkę mieszkania nr. 23, Chrzanowską.

Administrator domu Moszek Podbór decyzją sędziego śledczego osadzony został w areszcie.

Katastrofę wywołała wadliwa nadbudowa 3 pięter, przyczem nie zmieniono **starych belkowań.** Belki te zabezpieczono. Ściany oficyny budowane były w ten sposób, że **parter** na pół cegły, I piętro na **półtorej cegły,** a następne piętra na 2 cegły.

Jutro rano zbierze się komisja sądowo-śledcza i budowlana.

Akcja ratunkowa

NA KOPALNI „HILLEBRAND"

CHORZÓW, 1.8. (PAT). Akcja ratunkowa na kop. „Hillebrand" (obecnie nazwę zmieniono na kop. „Lech") *trwa nieprzerwanie w dalszym ciągu.* Do miejsca zasypania pozostałych 4 górników, drużyny ratunkowe *podkopują się drwoma chodnikami.* Narazie zdołano wkopać się wgłąb na *długość 8 metrów.* Akcja ratunkowa *napotyka na ciągłe trudności* spowodu obrywającego się węgla i gruzów. Do tej pory zasypani **nie** dali **żadnego znaku** życia.

CHORZÓW. 1.8. (PAT). W dniu dzisiejszym **przybył** na miejsce katastrofy delegat Ministerstwa przemysłu i handlu *radca Zaleski wraz z przedstawicielem okręgowego Urzędu górniczego, Anasiewiczem.* O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, drużyny ratownicze *dotrą prawdopodobnie już w ciągu dnia jutrzejszego do miejsca zasypanych górników.*

Opinja słynnego lotnika belgijskiego

o polskiem lotnictwie balonowem

WARSZAWA, 1.8. (PAT). W wywiadzie udzielonym przedstawicielow. PAT słynny belgijski lotnik balonowy kpt. Demuyter, który — jak wiadomo, przed kilkunastu dniami lądował w Polsce pod Rozłuczem, oświadczył m. in., że lot z Belgji do Polski odbył się w warunkach atmosferycznych *nagół pomyślnych.* Długość trasy, jaką przeleciał balon wynosiła *1400 km.* na wysokości *3500 — 5900 mtr.* Lotu dokonano w ciągu 24 godzin. Był on uciążliwy jedynie nocą, gdyż lotnikom dotkliwie dała się odczuć przenikliwa temperatura. Podróży tej lotnicy belgijscy nie zaliczają do zbyt wygodnych, ponieważ w koszu niewielkich rozmarów było ciasno z tego powodu,ż e lotnicy zabrali ze sobą dużą ilość broszur i odezw, dotyczących wystawy belgijskiej, które po drodze rozrzucili. Balon wystartował z Brukseli 21 lipca podczas t. zw. „święta pracy".

Kpt. Demuyter z *wielkim entuzjazmem wyrażał się o polskiem lotnictwie i przemyśle balonowym,* podkreślając że balon swój pozostawia pod opieką polskich specjalistów, uważając, że wystarczy jeżeli będą z jego sprzętem obchodzili się z taką samą troskliwością z jaką traktują własne balony. Kpt. Demuyter oświadczył dalej, że *Polska pod względem przemysłu balonowego zajmuje obecnie przodujące miejsce na świecie.*

W zakończeniu kpt. Demuyter wyraził serdeczne podziękowanie za przyjęcie z jakiem się spotkał w Polsce, podkreślając wkońcu piękne położenie miejscowości, gdzie lądował w Rozłuczu w pobliżu schroniska w pow. Turczańskm. Lotnik jest zachwycony malowniczością tej miejscowości i twierdzi, że *będzie w Belgji protegował turystyczne walory południowo - wschodniej Polski.*

16 radnych łódzkich

staje dzisiaj przed sądem

ŁÓDŹ, 1.8 (tel. wł.). Jak już donosiliśmy, na jutro wyznaczony został *proces przeciwko 16 członkom byłej Rady miejskiej Łodzi, oskarżonym o udział w krwawych zajściach na posiedzeniu w dniu 28 maja.* Na rozprawę powołano 36 świadków.

Jak słychać, rozprawa jutrzejsza nie potrwa długo, bowiem według wszelkiego prawdopodobieństwa *proces zostanie odroczony.* Powodów do odroczenia jest kilka, między innemi bowiem nie doręczono wezwań wszystkim oskarżonym i świadkom, *niektórzy oskarżeni bawią zagranicą,* a główny świadek oskarżenia, radny Nutkiewicz przebywa *na kuracji.*

Proces o zajściach w radzie zapowiada się wogóle sensacyjnie, bowiem oskarżeni zamierzają przez usta swoich obrońców uzasadniać szeroko swą politykę w Radzie miejskiej.

Żydzi kradną w Polsce

i uciekają do Palestyny

ŁÓDŹ, 1.8. (Tel. wł.) Ostatnio coraz częściej powtarzają się w Łodzi **sprytne oszustwa popełniane przez kupców, którzy następnie uciekają do Palestyny.** Ostatnio zniknął w ten sposób z Łodzi **Mendel Perlmutter,** właściciel fabrycznego składu manufaktury przy ul. Piotrkowskiej.

Firma jego stała już raz przed bankructwem, wówczas jednak Perlmutter zdołał osiągnąć zgodę wierzycieli na dobrowolny układ. Od tego czasu stał się **wzorem punktualności** w spełnianiu swoich zobowiązań i regulowaniu płatności.

Okazało się, że finansowa solidność Perlmuttera była tylko **manewrem dla uśpienia dostawców.** Ostatnio zaczął on nabywać wielkie ilości towarów na kredyt. Kupował przędzę, przerabiał ją w jednej fabryce na materjały, a kończył jeszcze w innej, **pozostając wszędzie winnym** pokaźne sumy. **Kupował** również i gotowe towary, które sprzedawał nawet poniżej cen rynkowych, **byle** tylko zdobyć jaknajwięcej gotówki.

Gdy **zadłużenie urosło do sumy 300.000 złotych, Perlmutter przepadł** bez wieści.

Wierzyciele twierdzą, że **uciekł** do **Palestyny.**

Pogrzebani żywcem

JOHANNESBURG, 1.8. (PAT). Stracono wszelką nadzieję *na uratowanie 3 europejczyków i 74 tubylców, pogrzebanych żywcem w kopalni „Marsfield"* po wczorajszym wybuchu, który zatarasował wyjście .

Rabowanie miast

LONDYN, 1.8. (Tel. wł.) Na terenach Chin zdemilitaryzowanych ostatnio wskutek żądania Japonji, **grasują obecnie bezkarnie wielkie bandy,** które dokonują napadów nawet na miasta. Przed paru dniami **banda złożona z 1.500 ludzi napadła na miasto Tajping-Chai i splondrowała 600 domów.** Bandyci uprowadzili z sobą **300 dzieci, kobiet i mężczyzn oraz 20 policjantów.**

Ukarany dręczyciel zwierząt

BERLIN, 1.8. (PAT). Z Kolonji donoszą, że mieszkańcy, oburzeni na woźnicę, który w nieludzki sposób maltretował swego konia, *zmusili woźnicę do ciągnięcia swego wozu po ulicy, przez miasto.* Na szyi zawieszono mu napis: *„jestem dręczycielem zwierząt".*

Ciągnienie

POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

Wczoraj odbyło się ciągnienie 3% premjowej pożyczki budowlanej. Wygrały numery:

Zł. 250.000 — nr. 828385.

Zł. 50.0000 — nr. 793942.

Po zł. 10.000 — n-ry: 669848 41995 689731 20341 157502 193714 815742 917176 455900 5303700.

Po zł. 1000 — n-ry: 560070 533172 665614 125 142501 953407 61620 994373 195438 532941 696794 131395 632162 50384 76780 278346 860659 250775 226542 858305 198516 74497 21106 720510 975098 982499 424134 122471 180882 46294 760159 775963 9662 660155 873789 601827 771249 775389 171320 757207 22144 844782 25795 524954 667080 162518 667221 283676 555069 999431 766340 71050 156423 14492 302951 666192 190824 733470 145980 204343 936647 943616 325417 881154 549128 539141 27505 308288 863363 979615 239275 953217 631728 643484 377121 811987 94546 794533 273625 123469 330988 673919 317858 938560 156563 455294 872164 967460 321818 845142 838370 470430 881454 2954 459960 774142 763946 479665 906957 548473.

LUDWIK WOHL.

LAWA

Powieść współczesna.

ROZDZIAŁ I.

— Graziello!

— Słucham, *mammina*...

Na małych schodach wewnętrznych ukazała się signora Cagliani, wysoka, okazała kobieta, dość tęga, już przekwitła, ale mimo to jeszcze piękna; wyglądała jak rzymska matrona, a ociężała, leniwa dostojność jej ruchów doskonale harmonizowała z klasyczną regularnością rysów twarzy, jakby wykutej z białego marmuru.

Mrużąc wielkie krótkowzroczne oczy, wpatrywała się w koniec korytarza, gdzie w gęstym półmroku, podobna do jasnej smugi światła, stała wiotka smukła postać dziewczęcia.

— Co tam robisz sama, Graziello?

— Nic, mamusiu, boję się.

Signora Cagliani zeszła nadół.

— Ty drżysz ,moje dziecko — powiedziała zaniepokojona i objęła ją troskliwie. — Czego się boisz?

— Góry, mamusiu, dziś całą noc nie mogłam spać...

Signora Cagliani potrząsnęła głową i zapytała z wielkiem zdziwieniem:

— Góry?... Przecież ojciec powiedział, że niema żadnego niebezpieczeństwa.

Dla niej zdanie i decyzja męża od dwudziestu czterech lat miały niewzruszoną wagę; ulegała jego woli bezkrytycznie, nigdy nie myśląc o stawianiu jakiegokolwiek oporu.

Wczoraj wieczorem don Tomaso Cagliani, czytając gazetę oświadczył:

— Stacja obserwacyjna ogłasza, że wstrząsy podziemne ustają. Niebezpieczeństwo minęło. Zostajemy.

Signora Cagliani spojrzała na męża — jeszcze przed dwiema godzinami miała silny atak sercowy, który zataiła przed nim; nie odezwała się i teraz, wszak sprawa została rozstrzygnięta, jak zawsze bezapelacyjnie.

Graziella podniosła głowę — szczupła delikatna twarzyczka była tak blada, że robiła wrażenie przezroczystej.

Wielu malarzy tak sobie przedstawia bardzo młode zakonnice: skupiona twarz, promieniująca wewnętrznem czystem światłem wiary: pięknie zarysowane usta, prawie bezkrwiste i wąskie, nie znające granic w ofiarności ekstatycznej; nad ciemkim klasycznym nosem łuki ciemnych zrośniętych brwi.

W rękach doświadczonego okulisty Graziella Cagliani prawdopodobnie stałaby się bardzo dobrem medjum.

— Czuję, że coś się zbliża *mammina* — powiedziała tonem cichej skargi. — Czuję to tu i tu...

Przyłożyła rękę do gardła, potem do piersi:

— Chciałabym się znaleźć daleko stąd.

Była bliska płaczu.

— Tylko nie rozchoruj mi się, mała — powiedziała signora Cagliani i pogłaskała dziewczynę po włosach.

— O, nie, nie! — uśmiechnęła się blado i pochyliła do ręki matki: — *Mammina* może być o to całkiem spokojna... To jest tylko strach, mamusiu. Taki głupi, nieokreślony strach...

— Jeśli ojciec mówi, że możemy zostać, to nie masz się czego obawiać... Słuchaj, mała, czy ten pani jeszcze jest u ojca?

— Tak, mamusiu, jest na górze w gabinecie.

— Kto to może być? — zapytała w zamyśleniu signora Cagliani. — Mogłabym przysiąc, że nigdy jej nie widziałam.

— Ona jest straszna, *mammina* — powiedziała szeptem Graziella: — Widziałam, jak szła na górę. Ona nie chodzi, mamusiu, a skrada się jak wielki kot. I ma takie okropne, złe oczy. Nie rozumiem, jak ojciec może ją przyjmować. Przecież od czasu jak jesteśmy w San Rocco, nie przyjmuje nikogo...

— O tych rzeczach nie masz prawa wydawać sądu, Graziello — surowo przerwała signora Cagliani: — Ojciec sam wie, co ma robić.

W tej chwili nad ich głowami rozległ się głuchy hałas jakby ciężki przedmiot spadł na podłogę. Jednocześnie drgnęły i przestraszyły się.

Graziella porywczym ruchem uwolniła się z ramion matki: chciała lecieć na górę.

(D. c. n.)

O CENZUSIE KUPIECKIM

Istnieje u nas dziwna wiara w zbawienną moc różnego rodzaju papierowych reform, reorganizacyj, rozporządzeń i dyplomów. Cierpi na to nietylko nasza biurokracja — co jest do pewnego stopnia zrozumiałe — ale i niektóre koła społeczne. Najczęściej wszystkie owe organizacje mocno przypominają historję słynnego kwartetu, uwiecznioną w bajce Kryłowa. Czasem nawet bywa gorzej, gdyż „reforma" uniemożliwia wszelki dalszy postęp.

Nikt nie wątpi, że nasz handel, aby mógł rozwijać się należycie, m. in. potrzebuje sił fachowych. Ku temu celowi zmierza i organizowane obecnie zawodowe szkolnictwo średnie. Za kilka lat będziemy rozporządzać odpowiednio wykształconemi siłami i powstanie wówczas kwestja zużytkowania tych sił, wynalezienia dla nich miejsca. O tem należałoby zawczasu pomyśleć, wytężyć wszystkie siły w kierunku przygotowania nowych placówek gospodarczych, zmierzając ku istotnemu unarodowieniu naszego handlu.

Takby się zdawało. Tymczasem w pewnych kołach kupieckich powstał już obecnie projekt wprowadzenia t. zw. „cenzusu kupieckiego" dla nowo powstających przedsiębiorstw handlowych, a to w celu usunięcia panujących obecnie w handu „dzikich stosunków".

Myśl bardzo chwalebna, ale jakiemi drogami może być uskuteczniona? Słusznie pyta na łamach „A.B.C." p. L. Krupka: jakie to będą egzaminy w małem miasteczku, gdzie drobny kupiec handluje literalnie wszystkiem, kto będzie egzaminatorem: urzędnik państwowy czy doświadczony kupiec? i „czy nasze kupiectwo nie ma dość tej istniejącej, całe życie polskie zabijającej — biurokracji?

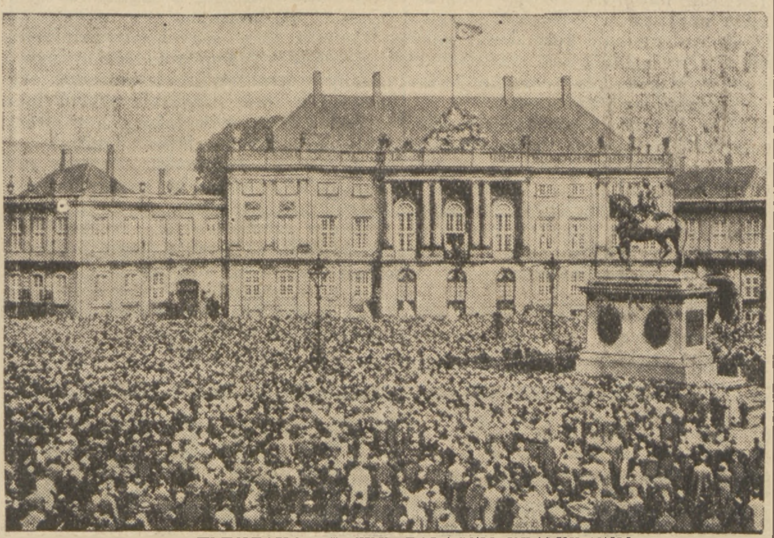
Mamy w Polsce ludzi z wyższem wykształceniem handlowem z dyplomami W. S. H., ale oni wcale nie garną się do handlu, szczególnie do drobnego, wolą trudnić się pracą biurową nawet za 150 zł. miesięcznie. Sporo jest natomiast ludzi chętnych do pracy na tem polu, ale posiadających wykształcenie zaledwie elementarne. Czy tym ludziom należy utrudniać życie? Zresztą „do prowadzenia sklepiku zupełnie niepotrzebne jest wyższe wykształcenie, nawet przeszkadzałoby, natomiast potrzebny jest przeważnie jakikolwiekbądź fach".

P. Krupka słusznie podkreśla, że dla uzdrowienia stosunków w handlu najzupełniej wystarczałoby obecnie stosowanie ustawy o nieuczciwej konkurencji z 1926 r., ale, rzecz osobliwa, nikt z tej ustawy nie chce korzystać.

Zachodzi obawa, że wprowadzenie cenzusów kupieckich z nowego rodzaju „dyplomami" doprowadziłoby do stworzenia nowych jakichś urzędów i posad dla wpływowych osobistości kosztem ogółu kupiectwa i bez pożytku dla sprawy uzdrowienia handlu.

Dużo na ten temat możnaby napisać. Inicjatorowie zapewne kierowali się najlepszemi intencjami. Ale zapomnieli o jednem, że realizacja ich pomysłu miałaby przedewszystkiem w najbliższym swym skutku stabilizację przewagi żydowskiej w najbliższym swym skutku stabilizację przewagi żydowskiej w naszym handlu. Bardziej przedsiębiorcze żywioły wiejskie z ustanowieniem „dyplomów kupieckich" miałyby utrudnioną drogę do zajęcia się drobnym handlem po naszych miastach i miasteczkach. Utrwaliłoby to pozycję sklepikarzy żydowskich i pośredników. Nie zmieniłyby się stosunki na lepsze i po wychowaniu przez szkoły zawodowe zastępców młodych fachowców. Jesteśmy bowiem przekonani, że w obecnych warunkach gospodarczych w szkołach tych żywioł żydowski będzie nieproporcjonalnie liczny, synowie bowiem wsi nie mają środków dla kształcenia się po miastach.

Trzeba zatem nie utrudniać sprawy unarodowienia handlu przez pomysły „cenzusowe", lecz spojrzeć odważnie w oczy naszej rzeczywistości.



40.000 WIEŚNIAKÓW PRZED PAŁACEM KRÓLEWSKIM.
W Kopenhadze zgromadziło się 40.000 wieśniaków duńskich, którzy demonstrowali przed pałacem królewskim, domagając się pomocy dla rolnictwa.

Jaka była treść
plakatów antyżydowskich w Gdańsku?

Omawiając szczegóły antysemickich demonstracyj w Gdańsku i Sopotach, Żydowska Agencja Telegraficzna informuje:

„W demonstracjach brali udział liczni specjalnie z Niemiec przybyli szturmowcy oraz członkowie senatu gdańskiego. Do demonstracyj zmobilizowano 30 samochodów ciężarowych, na których widniały plakaty z takiemi napisami, jak: **„Żyd także jest człowiekiem, a pluskwa — zwierzęciem", „Gdziekolwiek świństwo się dzieje, Żyd ma w tem rękę", „Żydzi są naszem nieszczęściem", „Cohn wracaj do ziemi obiecanej, tam twoja ojczyzna".** Plakaty były upiększone znanemi karykaturami ze „Stuermera".

Ostatni numer „Danziger Echo", jedynego pisma żydowskiego na terenie Wolnego Miasta, **został skonfiskowany**, nim jeszcze opuścił drukarnię, z czego wynika, że policja nie chciała **sobie nawet zadać trudu przeczytania numeru.**

Z DNIA

ŻYDZI A „WIELKA WARSZAWA".

Efraim Kaganowski kreśli („Hajnt" Nr. 166) obraz rozrastającej się wciąż „Wielkiej Warszawy". Kiedy zaczęły powstawać nowe dzielnice, Żydzi jakby przestali nadawać ton życiu we wszelkiego rodzaju lokalach publicznych — kinach, teatrach, restauracjach itd.

„— Stara żydowska Warszawa, gdzie Żydzi budowali i tworzyli potężne życie społeczne, skostniała. Jakaś obca zła ręka ściska i rozsiewa obcość i gdy wybije godzina policyjna, nie poznaje się już Warszawy".

Dawniej była inna publiczność polska:

„— Już nie dostrzega się dobrodusznych, lirycznych, łagodnych pijaków, warszawskich „obywateli" o długich wąsach i rozmarzonych oczach, szukających „sprawiedliwości" i „porządku".

Lokale nocne zapełniają inne typy:

„— Żydowskie oblicze starych warszawskich mieszkańców znikło. Dzielnice nowego miasta, rozrastającego się z takim przepychem dostarczyły nowy typ człowieka... Człowieka o świeżych, niezużytych nerwach, zdrowego, obdarzonego nowemi wymaganiami, o nowej polskości".

Żydowskich twarzy prawie, że się nie widzi. Niektórzy mówią, że Żydzi lękają się chodzić po nocach, że nie mają pieniędzy, a ktoś

„— powiedział, że „Wielka Warszawa" uciekła od Żydów. Żydowska Warszawa nie wyszła ze swoich ulic, nie wpłynęła do żył potężnych członków wielkiego miasta, ugrzęzła w szarej ciasnocie, nie nabrała nowego tchu dla wielkiej, nowożytnej, szeroko rozpostartej, europejskiej Warszawy".

Średniowiecze żydowskie utknęło w swym rozwoju, nie jest zdolne wyrwać się z cuchnących zaułków na słoneczne ulice nowoczesnego miasta polskiego.

Oddźwięki „Tajnego Detektywa"

Wstrząśnięta jest cała Polska potworną zbrodnią dzieciobójczyni Szymczakówny. Na jakiem tle wyrasta tego rodzaju zanik wszelkiej etyki, takie zwyrodniałe okrucieństwo? — pyta każdy. Niestety, wiele się do jego przyczynia słowo drukowane. Znane są krwawe oddźwięki po całej Polsce „Tajnego Detektywa", ukoronowane słynnem zamordowaniem w Krakowie służącej Garncarzówny przez dwuch studentów.

W jednym z dzienników warszawskich, drukujących w odcinku powieściowym wspomnienia b. sierżanta Legji cudzoziemskiej, można było przeczytać onegdaj opis zdobycia jednej z wsi marokańskich. Jak stwierdzono, we wsi trzymani byli biali jeńcy, którzy w niewoli pomarli. Zidentyfikowano Araba, u którego umarła jedna taka branka europejska. Dalszy ciąg cytujemy wedle oryginału:

„My go w łeb. Pytamy, gdzie Europejka, którą tu miał. Milczy. Więc mocniej go. Kolbą, bagnetem, pięścią. Wreszcie powiedział, że była, ale już nie żyje, że umarła. Pokazał nam nawet grób, który sam musiał odgrzebać...

Zrobiliśmy potem Arabowi operację, coś w rodzaju trepanacji czaszki, przy pomocy kolby i noża. Powoli umierał, a wył jak szakal...

Kiedyś znów, jak dobijaliśmy rannych, znalazłem u jednego Araba na piersiach medalik złoty z węgierskim napisem.

— Skąd to masz? — pytam po francusku.

— Po niewolnicy! — odpowiada tymsamym językiem.

— Zabrałeś?

— Dała mi na pamiątkę. Już dawno.

Potem kolbą w łeb, cielsko do ziemi i koniec..."

Z okazji zaś aresztowania Szymczakówny czytamy obecnie w temże piśmie:

„...Potworna dusicielka twierdzi, że zbrodni dokonała z zemsty... Okoliczności, jakie towarzyszyły morderstwu są tak potworne..."

Cóż się dziwić? Jaki posiew, taki plon.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

MIASTO--CUD NAD BAŁTYKIEM

Dziennikarz wiedeński Henryk Edward Jacob, który niedawno bawił w Polsce, zamieszcza w jednym z ostatnich numerów „Neues Wiener Journal" wręcz *entuzjastyczny artykuł o Gdyni i o jej rozwoju.*

Na początku swego artykułu Jacob stwierdza, że zakładanie miast należy już do przeszłości. W pomroce dziejów toną początki Rzymu, Wiednia i Paryża. Powstawanie miast miało kiedyś swe logiczne uzasadnienie, decydowała o tem rzeka, zatoka, lub skrzyżowanie handlowych traktów. Było to jednak dawno i dziś *cuda podobne nie zdarzają się.*

A jednak cud taki przeżyliśmy właśnie teraz — stwierdza dziennikarz wiedeński. W jednym z miejsc Europy *wyrosło miasto, jakgdyby z ziemi* — jakgdyby roślina wystrzeliła z kamienistego gruntu. *Wioska rybacka Gdynia miała w roku 1925 — 300-tu mieszkańców*, którzy mieszkali w chatach krytych słomą i żyli z tego, co przynosiło im morze. Dziś *miasto to ma 79 tysięcy mieszkańców*, którzy mieszkają w betonowych pałacach i żyją z importu i eksportu. To jest właśnie cud Gdyni.

Powstanie Gdyni — pisze Jacob — ma swoje logiczne uzasadnienie. Jacob stwierdza, że traktaty pokojowe zamknęły Polsce drogę przez Gdańsk i 32 miljonowy naród *musiał szukać innej drogi do morza.* Gdy gen. Haller na czele swych legjonów dotarł do wybrzeża morskiego 10 lutego 1918 roku rzucił pierścień do morza, tak, jak symbolicznie *rzucał go dawniej doża wenecki.* Ten pierścień zamienił się w kamienne mola, w latarnie morskie i budynki portowe".

Miasto niema jeszcze stylu. Obok wspaniałym budynków widnieją niezabudowane place. *Styl przyjdzie dopiero później, gdy będzie na to czas.* Dziennikarz wiedeński dowodzi, że Gdynia jest miastem i w przeciwieństwie do innych wielkich portów, szczególnie cichem, a jest to cisza majestatyczna.

Po barwnym opisie portu i ruchu jaki w nim panuje, Jacob cytuje *„Wiatr od morza"* Żeromskiego, w którym jak wizja pojawia się przyszłe olbrzymie miasto. Żeromski niedożył momentu, kiedy *sen zamienił się w rzeczywistość.* Gdynia jest w tej chwili miastem bez muz i czeka jeszcze na swego piewcę. Jako rzecz charakterystyczną podkreśla korespondent „Neues Wiener Journal", że miasto posiadające wielkie banki i wznoszący gmach sądowy niemniejszy od wiedeńskiego „Pałacu Sprawiedliwości", *nie posiada teatru.* Zgiełk hal towarowych i magazynów, żołnierze morza i spekulanci — wszystko to czeka na swego poetę. Być może w ciągu 20-tu lat jakiś polski Balzac napisze amerykańską powieść o powstaniu tego miasta.

W zakończeniu swego artykułu dziennikarz wiedeński zauważa, że *cement wypiera coraz bardziej starą Gdynię* i wspomina o małym domku krytym słomą przy ulicy św. Jacka 13a. Domek ten wygląda wśród potężnych gmachów, jak Guliwer zabłąkany wśród olbrzymów. Powinien on zostać jako wspomnienie tych czasów, gdy Gdynia była *małą pruską wioską.* Przed owym małym domkiem, który najlepiej pozwala porównać Gdynię dawną i Gdynię obecną musi każdego ogarnąć **wzruszenie.**

MIGAWKI

URLOP

Koniec. Turnus lipcowy urlopów skończył się.

Przy dziesiątkach i setkach, ba, przy tysiącach stołów zasiedli wczoraj na nowo do roboty ci, co wrócili z urlopu.

Od wczoraj, od pierwszego sierpnia zaczęli czekać na nowy urlop, zaczęli pracowicie odliczać jeden miesiąc od drugiego, zaczęli wypatrywać świąt w kalendarzu, zaczęli normalny rok pracy.

Boże, jak się nie chce zaraz, pierwszego dnia po urlopie iść do biura. Wstać tak trudno — oczy się dosłownie kleją.

Znajome, znane aż do znudzenia wnętrze biura straszy swoją niezmienioną, wiecznie tą samą fizjonomją. Krzesło za biurkiem już czeka. Siada się na niem dziwnie ciężko.

Koniec. Trzydzieści dni minęło tak prędko. Ciężko, ogromnie ciężko jest tego pierwszego dnia. Pod powiekami czuje się wciąż obrazy przeżyte i widziane w ciągu tych dni trzydziestu.

W dłoniach, w ramionach, w całem ciele czuje się jeszcze cudowną wolność ruchu, cudowną swobodę, możność rozporządzania sobą.

Krzyż buntuje się przeciw kilkugodzinnemu siedzeniu, dłonie nie chcą posłusznie uderzać w klawisze maszyny, ciało buntuje się przeciwko niewoli czarnego biurowego fartucha.

Ale tak jest tylko pierwszego dnia. Prędzej niż przypuścić można, przyzwyczajamy się do przerwanego na miesiąc trybu życia.

Dziesiątki, setki, tysiące osób wyjechało wczoraj, właśnie wczoraj na urlop. Tym jest dziś inaczej, niż codziennie, niż całorocznie. Ale im jest wesoło, przyjemnie, radośnie.

Teraz oni nie idą do biura. Teraz mogą się wyspać. Mogą bogactwem czasu rozporządzać według własnego widzimisię. Od wczoraj na dni trzydzieści są ludźmi wolnymi, panami swego czasu.

I zaczynają ci szczęśliwi codzienną błagalną prośbę o pogodę, o słońce, o ciepło.

RADY PRAKTYCZNE

Nieszczęśliwe wypadki w domu

Praca domowa narówni z każdą inną, kryje w sobie szereg momentów niebezpiecznych. Krótka nieuwaga, czasem lekkomyślność — i oto zmarnowane życie lub zdrowie. A przecież możnaby tego uniknąć, gdyby człowiek zawczasu pomyślał o możliwości wypadku i stosownie do tego pracę domową zorganizował.

Do najczęstszych wypadków w domu należą oparzenia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z płynami łatwopalnemi. Ludzie dorośli zachowują się w tych wypadkach jak dzieci. Wiedzą, że nie wolno podpalać w piecu naftą, albo przy czyszczeniu odzieży benzyną, palić ognia — a jednak stale i niepoprawnie igrają z własnem życiem.

Tragiczne bywają zatrucia przez pomyłkę. Pochodzą one stąd, że na flaszkach i torebkach nie umieszcza się napisów, co zawierają lub też, jeszcze gorzej, do flaszek z niewinnemi napisami wlewa się płyny trujące. Proszek do tępienia owadów, wsypany zamiast cukru, niejednokrotnie kosztował życie ludzkie. Tak samo esencja octowa, lub benzyna wypita ukradkiem w mniemaniu, że to jest wino lub wódka. A któżby zliczył cały szereg wypadków z lekarstwami, z których zdarto etykietę! Oto np. zdarzył się niedawno wypadek, że w prędkości wkroplono do oczu jodynę!

Zatrucia gazem i czadem są na porządku dziennym. Większość z nich powstaje wskutek odkładania naprawy pieca, lub instalacji gazowej do najbliższej sposobności. Niedbałość mści się.

A upadki przy myciu okien, o których ciągle się słyszy! Tak łatwo im zapobiec, wystarczy użycie pasa asekuracyjnego przy myciu okien. Ale któż to o to dba!

Nadchodzi pranie, służąca poszła do magla. Długo jakoś nie wraca, — co się stało? Ano zwyczajnie, stanęła pomiędzy ścianą a skrzynią magla zagadała się na chwilę z sąsiadką i zgruchotało jej rękę. Ale gdyby magiel był tak umieszczony, ażeby skrzynia była zawsze oddalona od ściany, nie byłoby takich wypadków. Nikt jednak o tem nie pamiętał.

O bezpieczeństwie pracy w domu trzeba jednak zawsze myśleć i pamiętać. Po wypadku bywa już zapóźno.

O WYDOSTANIE PIENIĘDZY

z przedwojennych, rosyjskich Kas oszczędności

Przedwojennych ciułaczy grosza w Zagłębiu Dąbrowskiem, którzy składali swe oszczędności do rosyjskich różnych kas oszczędności, okazuje się jest b. wielu. To też akcja podjęta przez grono osób, mająca na celu wydostanie tych sum z Rosji wywołała olbrzymie zainteresowanie.

Zainteresowanym osobom komunikujemy, iż otrzymaliśmy nowy zapas odpowiednich deklaracyj, które **czytelnicy nasi mogą otrzymywać w godzinach od 9 do 19 w administracji** dziennika.

Zmiany organizacyjne

w Magistracie będzińskim

Jak już nadmienialiśmy, obecne władze miejskie w Będzinie **przystąpiły do uzdrowienia gospodarki miejskiej** i w związku z tem przeprowadzono w Magistracie **poważne zmiany organizacyjne i personalne.**

Między innemi, wydział budowlany został połączony z wydziałem drogowym. Naczelnikiem połączonych wydziałów został **p. inż. Winter**, a w charakterze rzeczoznawcy budowlanego i kierownika inspekcji budowlanej, na miejsce zwolnionego inż. Kamińskiego, zaangażowany został **p. inż. T. Rudzki.**

Pozatem zlikwidowany został wydział gospodarczy, którego sprawy przekazano częściowo wydziałowi drogowo-budowlanemu, a częściowo wydziałowi ogólnemu.

Również i w innych wydziałach Magistratu przeprowadzone będą **zmiany organizacyjne i osobowe.** W związku z tem otrzymało wymówienia kilka osób, zatrudnionych w charakterze pracowników kontraktowych. W szczególności dotyczy to **pracowników miejskich zakładów opiekuńczych i ośrodka zdrowia.**

Należy spodziewać się, że podjęta reorganizacja usunie wreszcie zabagnione stosunki w Magistracie będzińskim i że wreszcie zlikwidowane **zostaną następstwa kilkoletniej sielanki komisarskiej w Będzinie.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

2 Piątek	**Dziś** NMP Anielskiej **Jutro** Szczepana Wschód słońca 4 m. 13. Zachód „ 19 m. 27.

Obniżenie czynszu

W HALACH MIEJSKICH W BĘDZINIE

Magistrat Będzina, uwzględniając wystąpienia kupców, dzierżawiących sklepy w halach miejskich, postanowił obniżyć czynsz dzierżawny o 15 proc., przyczem obniżka ta będzie zastosowana od nowego okresu budżetowego, tj. od dn. 1 kwietnia rb.

——xx——

× **GDY JEST ZDEKOMPLETOWANY ZARZĄD GMINY.** Min. spraw wewn. wyjaśniło szereg wątpliwości, nasuwających się przy stosowaniu przepisów ustawy samorządowej w wypadkach zdekompletowania składu zarządu gminy.

Ministerstwo ustaliło m. in., że w wypadkach, gdy brak jest przełożonego gminy i jego zastępcy, ustanowić należy tymczasowego przełożonego gminy; zarząd taki nosić będzie nazwę tymczasowego zarządu gminy, przyczem kolegjum zarządu stanowią: tymczasowy przełożony gminy i dotychczasowi ławnicy. Gdy brak jest pewnej liczby ławników, przełożony gminy zaś pozostaje na stanowisku, wówczas do czasu ukonstytuowania się nowowybranego zarządu przełożony gminy sprawuje cały zarząd z ograniczeniami wynikającemi z postanowień ustawy samorządowej, analogicznie do sytuacji jako powstaje wskutek rozwiązania zarządu.

Ważne dla palestry

UCHWAŁY NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

Naczelna Rada Adwokacka wydała ostatnio szereg ważnych dla palestry postanowień. M. in. Rada zabroniła przyjmowania do kancelarji jako pracownika byłego właściciela biura porad, oraz posługiwania się środkami, które przysparzają klienteli z pokrzywdzeniem innych adwokatów. Rada uznała, że adwokat skazany prawomocnie na karę więzienia za przestępstwa na szkodę klienta podlega skreśleniu z listy.

W dalszym ciągu Naczelna Rada Adwokacka uznała za niedopuszczalny udział aplikanta w dochodach patrona, co prowadziłoby do zdobywania klienteli dla patrona, wreszcie będąc aplikantem sądowym zajmował się pisaniem dla stron podań za wynagrodzeniem do tegoż sądu i udzielał za wynagrodzeniem porad prawnych osobom, prowadzącym sprawy w tym sądzie — nie może być przyjęty następnie do adwokatury.

——xx——

× **PRZEPISY O KORESPONDENCJI OSÓB ARESZTOWANYCH.** Uregulowana została na podstawie nowych przepisów dla prokuratorów sprawa doręczania korespondencji osobom, znajdującym się w areszcie sądowym. Nie będą doręczane listy, zawierające w sobie lekceważenie ustaw, uwłaczające państwu, lub urzędom, jak również mogące wpłynąć ujemnie na przebieg śledztwa. Bez biegu pozostawiane będą również pisma obywateli polskich do władz obcych z prośbą o ochronę przed zarządzeniami władz polskich.

× **PREZYDJUM SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHN.** PZZPP i H. Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia zainteresowanych, że w najbliższą niedzielę, dnia 4 sierpnia b.r. o godzinie 10.30, odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a, miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo - technicznych. Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie

Z UŚMIECHEM

Przepowiednia

Lipiec ohydny był, chłodny, deszczowy,
Chociaż się winien był topić w ukropie.
I właśnie lipiec smutny, zbożem płowy
Mieścił się w moim i wielu urlopie
Marna z takiego urlopu pociecha;
Źle, gdy się nawet w tych rzeczach ma pecha

Ledwie wszedł sierpień jest i słońce zaraz
Niebo się śmieje i pogoda grzeje.
Lecz przedwyborczy jest znowu ambaras,
Więc na wytchnienie przepadną nadzieje.
Ciągną znów inne deszcze, burze, grzmoty,
Zamiast leniwej w zaciszu spiekoty.

We wrześniu będzie to samo, co ninie.
To samo w nocy i to samo we dnie.
Stan zachmurzenia nieprędko przeminie.
Boże, jak łatwo dziś snuć przepowiednie!
Gdzież bo są jeszcze tacy w kraju durnie,
Co niespodzianek oczekują w urnie?

Ko—Stek.

143 robotników z „Redenu"

ZATRUDNIONO NA „RENARDZIE"

W ciągu b. tygodnia zarząd gw. hr „Renard" zatrudnił na kopalni „Renard" 143 robotników, którzy stracili pracę w związku z pożarem kopalni „Reden" w Dąbrowie.

W innych zakładach przemysłowych zmian żadnych nie zanotowano.

——xx——

25-lecie Domu ludowego

W ZĄBKOWICACH

W niedzielę, dn. 4 bm. odbędzie się obchód 25-lecia Domu ludowego w Ząbkowicach, podług następującego programu: godz. 10.30 — zbiórka organizacyj i gości w parku przed Domem ludowym; godz. 11.30 — wymarsz z orkiestrą do kościoła na nabożeństwo; godz. 12.30 — powrót do Domu ludowego, powitanie gości i organizacyj, przemówienia, wbijanie gwoździ, wpisywanie się do złotej księgi i wspólna fotografja pamiątkowa.

O godz. 16 odbędzie się koncert, poczem odegrana zostanie sztuka sceniczna „Pożycz mi swej żony". O godz. 20 — na zakończenie zabawa kwiatowa, urozmaicona niespodziankami. Orkiestra jazzbandowa. Podczas zabawy: rakiety, fajerwerki, ognie bengalskie. Tani bufet na miejscu.

——xx——

× **W SPRAWIE PRZERW W WYKONANIU KARY.** Minister sprawiedl. wydał okólnik w sprawie obliczania terminów kary więźniom, którzy korzystali z przerw w wykonaniu kary. W okólniku tym wyjaśniono, że do początkowo ustalonego końcowego terminu odbywanej przez więźnia kary więzienia lub aresztu, należy doliczać czas faktycznie spędzony przez więźnia poza więzieniem podczas przerwy wykonania kary. Czas ten obliczać należy na miesiące i dnie według czasu kalendarzowego. Jeżeli więźniowi udzielono kilkakrotnie przerw, oddzielonych od siebie pobytem w więzieniu, czas każdej przerwy należy oddzielnie obliczyć i doliczyć do pierszego końcowego terminu kary.

×**SKŁADKI CZŁONKÓW LOPP W DĄBROWIE.** Obwód miejski LOPP. w Dąbrowie podaje do wiadomości członków kół: nr. 1 (Śródmieście) i nr. 10 (żydowskie), iż z dniem 1 sierpnia r.b. składki inkasowane będą przez własnych inkasentów, zamiast przez listonoszy pocztowych, jak było dotąd. Członkowie wymienionych kół proszeni są o regularne wpłacanie na ręce upoważnionych inkasentów składek, wzamian za otrzymywane przy wpłacie znaczki, które należy naklejać na legitymacjach członkowskich.

× **SKARGI NA AUTOBUS.** Czytelnicy skarżą się nam na stosunki, panujące w autobusie K. L. 34, kursującym na linji Sosnowiec — Olkusz, w którym nietylko lekceważy się przepisy, dotyczące liczby miejsc w autobusie, lecz w którym obsługa pozwala sobie również na niedopuszczalne szykanowanie jadących. Sądzić należy, iż notatka ta wystarczy i właściciel autobusu, nie chcąc utracić koncesji, spowoduje zmianę dotychczasowych stosunków.

×**KARTY UCZESTNICTWA NA ZJAZD LEGJONISTÓW W KRAKOWIE.** Zw. legjonistów w Czeladzi podaje do wiadomości swych członków, iż w sprawie kart uczestnictwa i zaświadczeń na zjazd legjonistów do Krakowa należy się zgłaszać do 5 bm. u p. Stefana Floczyka intendenta szpitala w godz. od 4—6 wiecz.

Podatki miejskie na libacje

Nowe nadużycia w magistracie będzińskim

Będzin ma nową sensację, stanowiącą przykre wspomnienie gospodarki komisarskiej. Otóż obecne władze miejskie wykryły nowe, **drugie zrzędu nadużycia w wydziale podatkowym i w ośrodku zdrowia.** Wysokości nadużyć nie zdołano jeszcze ustalić, w każdym razie **w grę wchodzą poważne sumy.** Sprawę nadużyć przekazano władzom sądowym.

Jak można wnioskować z dotychczas ujawnionych nadużyć, w niektórych wydziałach Magistratu **kradzież grosza publicznego nie była rzeczą przypadku,** lecz był to wprost system, gdzie z premedytacją i systematycznie dopuszczano się nadużyć, gdyż z braku nadzoru i kontroli **sprawcy byli przekonani, że ujdzie im to bezkarnie** i że nadużycia nie wyjdą na światło dzienne, zwłaszcza, że **manipulacje te przeprowadzano bardzo sprytnie,** a pozatem niszczono dowody, utrudniając tym sposobem wykrycie nadużyć.

Kiedy za czasów gospodarki komisarskiej niektórzy z pracowników Magistratu wydawali **olbrzymie sumy na libacje,** kupno biżuterji, lub kosztownych urządzeń domowych, nietylko nikt się nie zainteresował, skąd pracownicy ci czerpią pieniądze, lecz szefowie, w których rękach spoczywał nadzór, **brali udział w libacjach,** co zwracało ogólną uwagę.

Rzecz zrozumiała, że wcześniej czy później przysłowiowe ucho musiało się urwać i **złodziejstwa wyszły na jaw.** Stało się to raczej przypadkowo, nic przeto dziwnego, że siłą rzeczy nasuwa się pytanie, jakie naprawdę rozmiary miały nadużycia i dlatego **zachodzi konieczność przeprowadzenia ścisłej kontroli** za cały czas gospodarki komisarskiej, celem stwierdzenia, jak było w innych wydziałach i czy niema innych jeszcze nadużyć.

Przy sposobności trzeba dodać, iż **w świetle tych faktów dość ciekawie wygląda wystąpienie b. komisarza Magistratu p. Rzeczkowskiego,** który mimo pobierania przeszło 800 zł. miesięcznie za swe wizyty w Magistracie, zwrócił się jeszcze do województwa o przyznanie mu **dodatkowego wynagrodzenia,** wynoszącego około 20 tysięcy zł. za swą gospodarkę w Będzinie.

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, województwo, **z braku jakichkolwiek podstaw, podanie p. Rzeczkowskiego załatwiło odmownie.** Czy były komisarz nie będzie miał jeszcze przykrości z racji swego pobytu w Magistracie będzińskim, trudno dziś powiedzieć, **w każdym razie ma być zgłoszony na Radzie miejskiej wniosek, aby domagać się od p. Rzeczkowskiego pokrycia strat,** powstałych skutkiem nadużyć w miejskim zakładzie elektrycznym, nad którym nadzór i kierownictwo objął były komisarz.

W każdym razie echa gospodarki komisarskiej w Będzinie nie prędko jeszcze przeminą i **na światło dzienne może jeszcze wypłynąć niejedna ciekawa afera.**

Ze Związku Hallerczyków

Otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o opublikowanie:

Ostatnio daje się zauważyć wielki rozrost organizacyjny Związku Hallerczyków na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Codziennie zgłaszają się do Związku b. żołnierze Armji Błękitnej pierwszego dowódcy wojsk polskich p. generała broni Józefa Hallera, jak również i ci, którzy z prawa hallerowskiego korzystają, w szeregi organizacyjne, by dalej sumiennie i wiernie służyć Ojczyźnie i Narodowi. O wielkiem zainteresowaniu świadczy otwieranie nowych placówek hallerczyków, a mianowicie: w dniu 28 lipca b.r. na terenie Wojkowic Komornych oficjalnie została otwarta placówka Związku Hallerczyków z siedzibą w Wojkowicach Komornych. Skład zarządu tej placówki stanowią: prezes Wasil Walenty, sekretarz Pawelec Leon, skarbnik Leśniak Władysław.

——xx——

× **POBICIE KOBIETY W CZELADZI.** Onegdaj wieczorem do sklepu p. Kotowej przy ul. Bytomskiej w Czeladzi zgłosiła się p. Muchowa, zam. przy ul. Grodzieckiej i robiła właścicielce sklepu wymówki na tle gotówkowym. Po krótkiej sprzeczce doszło do rękoczynów. Muchowa wciągnięta została do sieni i dotkliwie pobita. Na odgłos alarmów Muchowej, kilku przechodniów wywaliło bramę w sieni i uwolniło ją z niebezpiecznej opresji. Na sklepikarkę policja sporządziła doniesienie karne.

W Będzinie będzie porządek

Porządkowanie śródmieścia

Magistrat Będzina, poza pracami, przewidzianemi w programie robót, które będą wykonane w roku bieżącym na przedmieściach, **postanowił również doprowadzić do należytego stanu ulice w mieście,** zwłaszcza główne arterje ruchu kołowego.

W związku z tem na ul. Małachowskiego są **przeprowadzane połączenia wodociągowo - kanalizacyjne do wszystkich posesyj przy tej ulicy,** aby uniknąć ciągłego rozkopywania ulicy i deformowania jezdni, poczem cała ul. Małachowskiego zostanie uporządkowana i zabrukowana kostką.

Na ul. Sączewskiej **nawierzchnia będzie ułożona z klinkieru.** Również i plac 3 Maja zostanie uporządkowany, a okalająca plac droga otrzyma nawierzchnię klinkierową.

Pozatem Magistrat podjął starania **o wydzierżawienie rozległego placu przy ul. Sączewskiej,** na którym Magistrat projektuje urządzenie rozległego skweru, co przyczyniłoby się do upiększenia wyglądu miasta i **stanowiłoby miejsce odpoczynku dla starszych,** a miejsce gier i zabaw dla dzieci.

Jest nadzieja, iż podjęta przed kilku laty przez ówczesny Magistrat akcja **w kierunku zmiany fatalnego wyglądu miasta** będzie obecnie kontynuowana i miasto będzie stopniowo przybierało wygląd **europejski.**

Włamanie do Spółdzielni w Żychcicach

Surowa kara na włamywaczy w Dąbrowie Górniczej

Onegdaj sąd grodzki w Czeladzi rozpatrywał sprawę **włamania do sklepu spółdzielni spożywców w Żychcicach.** Włamania dokonali dwaj włamywacze z Dąbrowy: Marjan Woszczyk (1 Maja 67) i Jan Malman (Batorego 31). Uzbrojeni w świdry, łomy i lampki elektryczne udali się do Żychcic, gdzie **pod osłoną nocy wyrwali kraty w oknie i dostali się do wnętrza sklepu.** Do sklepu wszedł Malman, załadował najrozmaitsze tytonie, skarpetki, słoninę i **inne towary do worków i podał to wszystko Woszczykowi,** który stał na czatach. Malman niezależnie od towarów zabrał z szuflady 107 zł. gotówką.

Rabusie z łupem udali się do Gródkowa i tam **ukryli go w życie.** Wracając rano ulicą Dąbrowy z niejakim Cekierą, zatrzymani zostali przez posterunkowego Klina. Na widok policjanta **Malman z paczką w ręku rzucił się do ucieczki,** natomiast Woszczyk i Cekiera odprowadzeni zostali do komisarjatu, gdzie w czasie rewizji znaleziono przy nich papierosy i cukierki, pochodzące z kradzieży. Woszczyk w toku dochodzenia **przyznał się do „zrobienia roboty",** przyczem oświadczył, gdzie ukrył skradzione towary. Po tych zeznaniach wraz z policjantem udali się do Gródkowa i **przynieśli worki z towarami.** Jednocześnie na podstawie telefonogramów stwierdzono miejsce kradzieży, którem okazał się **sklep spożywców w Żychcicach.** Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia Malmana i Bolesława Dorosza (Dąbrowa, ul. Kołłątaja 23).

Wszystkich postawiono **w stan oskarżenia o dokonanie wspólnego włamania.** Na rozprawie sądowej w Czeladzi Woszczyk i Malman przyznali się do włamania, jednak bez współudziału Józefa Cekiery i Bolesława Dorosza, którzy przypadkowo znaleźli się w ich towarzystwie. Na tej podstawie sąd grodzki w Czeladzi skazał **Malmana na półtora roku więzienia, a Woszczyka na 10 miesięcy więzienia.** Dorosza i Cekierę z braku dowodów winy sąd uniewinnił.

Krwawa bójka

między znanymi awanturnikami

W ub. środę doszło na ulicy Okrzei w Dąbrowie **do gorszącego zajścia,** wywołanego przez znanych awanturników.

Przechodzący ulicą **Juljan Podsiadło i Stanisław Sobieraj,** spotkawszy niejakiego **Józefa Żurka,** do którego czuli od dłuższego czasu urazę na tle porachunków osobistych wywołali z nim sprzeczkę a następnie zaczęli **go bić.**

Podczas bójki Sobieraj i Podsiadło zadali Żurkowi **kilka ran nożami.**

Krwawą bójkę zlikwidowała policja.

Poranionego Żurka przewieziono do szpitala. Sobieraj zaś i Podsiadło zostali zatrzymani przez policję i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Nadużycia w lasach sławkowskich

Sensacyjne pogłoski na tem tle

W gospodarce leśnej lasów sławkowskich, któremi zarządza obecnie zarząd gminy wraz z komisją leśną, **zostały ujawnione nadużycia,** sięgające zgórą tysiąc złotych, jak wykazało narazie dochodzenie.

Nadużycia te polegają na wywiezieniu drzewa z lasów **w ilości znacznie przekraczającej ilość ustaloną,** zakupioną i zapłaconą przez kupców.

O nadużycia te oskarżony jest stały odbiorca drzewa z lasów sławkowskich, handlarz drzewem, żyd **Monszajn ze Sławkowa,** który usiłował przekupić leśniczego p. L.

Sensację w tej aferze budzi pogłoska, jakoby w nadużycia te **zamieszany był zarząd gminy Sławków.**

Należy zaznaczyć, **że przed kilku laty głośna była sprawa nadużyć w tych samych lasach przez służbę leśną,** a głównie przez b. leśniczego **Śmielewskiego**

Powiesił się

NA CMENTARZU

Niezwykłe wrażenie wywołała w Gołonogu wiadomość o samobójstwie Antoniego Jelonka, mieszkańca kolonji Niemce.

Jelonek powiesił się na drzewie, rosnącem przy jednym z grobów na cmentarzu grzebalnym w Gołonogu.

Zwłoki samobójcy umieszczono w kostnicy.

Co było przyczyną samobójstwa Jelonka niewiadomo, ponieważ denat nie pozostawił żadnego listu.

——xx——

× **ARESZTOWANIE RABUSIA.** W związku z obrabowaniem w domu noclegowym w Gołongu w nocy z dn. 25 na 26 marca r.b. Icka Szpiry został ujęty Bolesław Dąbek bez stałego miejsca zamieszkania. Od zatrzymanego odebrano marynarkę zrabowaną Szpirze. Zatrzymany przyznał się do udziału w rabunku. Dąbka osadzono w więzieniu będzińskiem.

PROGRAM RADJOWY

LEKKIE PIOSENKI W WYKONANIU HALINY RAPACKIEJ

Pieśniarka nasza, świetna interpratorka lekkich piosenek, Halina Rapacka wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej dn. 3 bm. o godz. 16.25. Dla wszystkich znużonych pracą i codziennemi troskami będzie to doskonała okazja do odpoczynku i do zapomnienia o szarej codzienności.

RECITAL FORTEPIANOWY STANISŁAWA NAWROCKIEGO

Dnia 3 bm. o godz. 16.25 nadaje Warszawa recital fortepianowy Stanisława Nawrockiego, który zajmie radjosłuchaczy nietylko ze względu na znakomity poziom wykonawczy, ale również dlatego, że obejmie obok utworów Schumanna własne utwory fortepianowe artysty.

HELENA LIPOWSKA ŚPIEWA „NASZE PIEŚNI"

W ramach stałych koncertów „Nasze pieśni", obejmujących zawsze pieśni kompozytorów wyłącznie polskich i wykonywanych zawsze przez najlepsze siły śpiewacze, wystąpi tym razem tj. 3 bm. o godz. 19.30 śpiewaczka Helena Lipowska. W programie pieśni: Dobrzyńskiego, Żeleńskiego, Pankiewicza, Friemanna, Niewiadomskiego i Szymanowskiego.

„DZIEŃ ŚWIĄTECZNY NA POŁUDNIU".

W cyklu „Przyroda w muzyce" sobotni koncert symfoniczny daje muzykę francuskich impresjonistów Debussy'ego i Ravela, w poetyckiej oprawie, która usprawiedliwia istotnie nieprzypadkowy, ale organicznie zrośnięty tytuł „Dzień świąteczny na południu". Umieszczone w tym koncercie utwory („Poranek i święto" Debussy'ego i „Feria" Ravela) są wspaniałemi obrazami wesołych, spontanicznych uniesień, jakie cechują charaktery południowców. Dużo słońca, dużo świetnych barw, gorący ton, zawrotne tempo i pasja, z jaką impresjoniści malują swoje obrazy, znajdzie porównanie i równoległe objaśnienie utworów w poetyckiej prozie młodych południowców od Blasco Ibaneza do Herty Vergo, mistrzów słowa, szczególnie w opisie żywiołowego pędu południowców do barwnego i hałaśliwego świętowania (dnia 3 bm o godz. 21.30).

PIĄTEK 2 SIERPNIA.

6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert zespołu Wiesława Wilkosza. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert solistów — płyty. 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Roździenia-Szopienic pod dyr. Kazimierza Bończa - Tomaszewskiego. 15.15 Ceduła giełdy zbożowo-towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Zespól Zygmunta Grossmana. 16.00 „Dostosowanie się zwierząt i roślin do życia wodnego" odczyt z cyklu „Życie wód słodkich" wygł. prof. dr. Kazimierz Simm. 16,15 Koncert w wyk. orkiestry Tadeusza Serodyńskiego 16.35 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Naparstek" nowelka Wacława Grubińskiego. 17.00 „... minut dla dzieci" koncert w wyk. Marji Sokól i Antoniego Rudnickiego. 17.40 Krótki koncert poświęcony Węgrom. 18.00 „Szlakiem autobusowym": „Z gór Podhala do ojcowskich ska" reportaż wygł. red. Kazimiera Muszałówna. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 18.30 „Sztuka polska na Śląsku przed wojną" wygł. Jerzy Langman. 18.45 Pieśni ukraińskie (płyty). 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Recital skrzypcowy Miszy Poznańskiego. 19.50 Gawęda Ciotki Albinowej z Wilna pt. „Fotografja do paszportu". 20.00 Porady radjotechniczne (Jan Ciahotny). 20,10 Lekkie melodje w wyk. Oli Obarskiej (piosenki) i Alfreda Ramera (fortep.). 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry PR pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.00 Wiadomości sportowe. 22,10 Skrzynka francuska. 22.40 Muzyka jazzowa (płyty) 23.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty)

KRONIKA ZAWIERCIA

Kradzież 10 krzyży
Z CMENTARZA WOJENNEGO

Wielkie oburzenie wśród mieszkańców Zawiercia wywołała wiadomość o zbeszczeszczaniu cmentarza wojennego w Zawierciu.

Mianowicie nieznani sprawcy skradli z nagrobków 10 krzyży i połamali kwiaty i krzewy.

Zawiadomiona o kradzieży przez grabarza Teofila Pieczyraka policja wszczęła energiczne dochodzenie.

——xx——

× **PRZED WYBORAMI W ZAWIERCIU** W dniu dzisiejszym Rada miejska i Rada powiatowa w Zawierciu dokonają wyboru delegatów do kolegjum wyborczego. Wczoraj wywieszone zostały w mieście ogłoszenia o podziale miasta i powiatu na obwody wyborcze.

× **KOMISJA WODNA W ZAWIERCIU**
Z ramienia państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Bydgoszczy dr. Włodzimierz Kulmatycki i inż. Józef Gabyński w ostatnich dwóch tygodniach przeprowadzili na terenie całego powiatu Zawierciańskiego badania czystości rzeki Warty, od źródeł i jej dopływów. Fachowcy zabrali ze sobą próbki analizy. Po szczegółowem sprawdzeniu analizy, będzie można stwierdzić które z fabryk zanieczyszcza Wartę.

× **POBICIE NA RYNKU.** W czasie wczorajszego targu w Zawierciu na Rynku. wynikła sprzeczka pomiędzy sprzedawcami owoców i jarzyn Kocelą Maksymiljanem, a E. Gardelą, podczas której Gardela uderzył odważnikiem Kocelę w głowę tak silnie, że ten stracił przytomność. Po udzieleniu pobitemu w szpitalu pierwszej pomocy i nałożeniu opatrunku, Kocelę odwieziono do domu. Bójka wynikła na tle konkurencyjnem.

KRONIKA OLKUSZA

× **ODPRAWA KOMENDANTÓW** drużyn ratowniczych PCK pow. Olkuskiego i Miechowskiego, odbędzie się w dniu 8 bm. w Olkuszu.

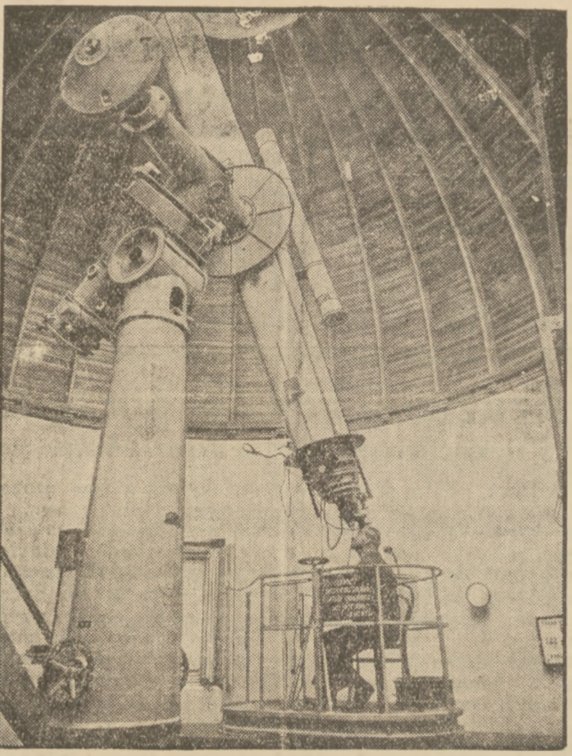
× **PRĄD Z JAWORZNA DLA OLKUSZA.** W dn. 31.VII pod przewodnictwem inż. Gosiewskiego, delegata urzędu wojewódzkiego w Kielcach, odbyło się posiedzenie specjalnej komisji z udziałem przedstawicieli kolejnictwa, poczt, elektrowni gwarectwa w Jaworznie, Magistratu m. Olkusza i fabr. „Olkusz".

Komisja ustaliła trasę linji elektrycznej (przewodów) do fabryki „Olkusz", skąd następnie prąd otrzymywać będą mieszkańcy miasta.

Elektrownia jaworznicka zobowiązała się dostarczać prąd od 1 września r.b. Dzięki prądowi z Jaworzna, mieszkańcy Olkusza będą za światło płacić znacznie taniej, aniżeli dotychczas za prąd z elektrowni miejskiej, która — jak już pisaliśmy — została sprzedana zarządowi m. Biała Podlaska.

× **SKAZANIE ZA AWANTURY NA DANCINGU.** Starostwo olkuskie skazało onegdaj za awantury na dancingu „Pod Łokietkiem" w Ojcowie: właściciela majątku Wierzchowic, p. Ślizowskiego na 30 zł. grzywny oraz studenta S. z Sosnowca na 50 zł. grzywny — obydwom z zamianą po 3 dni aresztu.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** W Starczynowie koło Bukowna, letnikowi, nauczycielowi p. Kalicińskiemu skradziono nowy rower. Złodziej w osobie Bron. Szotka ze Starczynowa, został ujęty. Rower policja znalazła pod grubą warstwą snopków żyta w stodole.



DRUGIE PAPIESKIE OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNE urządzono w letniej rezydencji Ojca św. w Castellgandolfo.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zniżka opłat na fundusz drogowy

W ub. poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem premjera Sławka posiedzenie **komitetu ekonomicznego ministrów,** na którem rozpatrzono sprawy związane z **ułatwieniami kredytowemi dla eksportu.**

Komitet ekonomiczny uchwalił **zasady udzielania gwarancyj skarbu państwa za poręki państwowe funduszu eksportowego wobec banków,** finansujących transakcje eksportowe, jak również wobec poszczególnych eksporterów. Zgodnie z temi zasadami stosowane będą wobec poszczególnych banków gwarancje generalne za kredyty eksportowe **do 100 tys. złotych.** Przy kredytach poniżej 100 tys. złotych będą mogły być udzielane gwarancje indywidualne.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wniosek w sprawie **zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i od pojazdów konnych na rzecz państwow. funduszu drogowego** Uchwała komitetu ekonomicznego idzie w kierunku **obniżenia wysokości opłat od samochodów ciężarowych.** używanych do zarobkowego przewożenia ciężarów. zniesienia opłat za **rowery z przyczepnemi motorkami,** obniżenia opłat za samochody na półpneumatykach. obniżenia i zmiany opłaty od miejsc w autobusach oraz ustalenia opłat od pojazdów konnych. zależnie od warunków lokalnych.

Kronika gospodarcza.

ŚWIADCZENIA NA WYPADEK CHOROBY. Według ostatnich obliczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, wydatki ubezpieczalni społecznych z tytułu świadczeń na wypadek choroby wyniosły w pierwszym kwartale rb. sumę 19.177.874 zł. W sumie tej mieszczą się wydatki na zasiłki pieniężne w wysokości 2.578.242 zł., koszt opieki lekarsiej 7.125.813 zł., koszt lekarstw i środków pomocniczych 3.872.997 zł. koszt leczenia w szpitalach i zakładach leczniczych 4.937.324 zł., oraz koszt przewozu chorych i lekarzy 663.498 zł.

WYJAŚNIENIA PODATKOWE. Ministerstwo skarbu w specjalnym okólniku wyjaśniło, że zakaz podwyższenia dla celów wymiaru podatku dochodowego prawomocnych obrotów, ustalonych przy wymiarze podatku obrotowego, nie dotyczy tych wypadków, gdy ustalony obrót nie obejmuje sprzedaży artykułów opłacających scalony podatek przemysłowy. Obrót temi artykułami ustalony indywidualnie dla każdego płatnika podlega uwzględnieniu przy obliczaniu na podstawie norm dochodu podatkowego przedsiębiorstw handlowych. Jednocześnie ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w przedsiębiostwach sprzedaży, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, obroty ze sprzedaży artykułów objętych scalonym podatkiem winny być wyodrębnione w księgach, a odnośne zapisy odpowiednio udokumentowane. O ile w księgach handlowych nie są wykazywane odrębnie obroty ze sprzedaży artykułów objętych scalonym podatkiem, wówczas przedsiębiorstwa sprzedaży obowiązane są po upływie każdego roku, w terminie składania zeznań sporządzić szczegółowe wykazy obrotów, ze sprzedaby artykułów objętych scalonym podatkiem.

WEKSLE ODDANE DO INKASA POCZCIE POWINNY KORZYSTAĆ Z MOŻNOŚCI PROLONGATY. Ze względu na obecne obowiązujące przepisy pocztowe jest niedopuszczalne, abeby w wypadkach, gdy weksel oddany do inkasa poczcie może być spłacony tylko częściowo — była możliwość prolongaty takiego weksla. Takie utrudnienie dłużnikom spłacenia weksli częściowo, utrudnia sytuację zarówno wierzycieli, jak i dłużników. Ze względu na to Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Poczt i Tel., ażeby w przypadkach częściowej uplaty weksli przykazanych do inkasa poczcie, mogła nastąpić prolongata weksli i ażeby zaniechano oddawania takich weksli do protestu.



HEŁMY TROPIKALNE

10.000 hełmów tropikalnych przygotowano dla zwiedzających wystawę światową w San Diego (Kalifornia).

Z CAŁEJ POLSKI

SZYBOWIEC NIEMIECKI POD PIŃCZOWEM

Na polach wsi Czarkowy pod Pińczowem wylądował niemiecki szybowiec pilotowany przez Wilhelma Fulda pochodzącego z miejscowości Rhonau w Niemczech. Lotnik oświadczył, że wskutek silnego wiatru zmuszony był lądować na terytorjum polskiem. Pilot niemiecki przebywa obecnie u właściciela majątku Czarkowy.

TRAGEDJA NA HELU

W odległości 5 km. od portu rybackiego Helu, na pełnem morzu wydarzyła się w poniedziałek wstrząsająca tragedja. Jachtem „Poświst" wybrało się na przejażdżkę kilku letników, m. in. studenci politechniki lwowskiej Rzymowski i Czerwiński. Chociaż dął dość silny wiatr, żeglarze skierowali jacht na pełne morze.

W pewnej chwili student Czerwiński, przechodząc z dziobu jachtu na rufę. potknął się o linę i straciwszy równowagę, wypadł za burtę. Rzucono mu natychmiast koło ratunkowe, lecz ze względu na dużą szybkość jachtu oraz wysoką falę koło ratunkowe upadło zbyt daleko od tonącego. Czerwiński bohatersko walczył z żywiołem, starając się utrzymać na powierzchni wody i dosięgnąć koła ratunkowego. Wysiłki jego jednak były daremne. Widząc niebezpieczeństwo na ratunek koledze pośpieszył student Rzymowski, umiejący doskonale pływać. Zanim jednak dopłynął do tonącego, ten poszedł już na dno. Zwłok jego dotychczas nie wydobyto. Rzymowski z trudem został wciągnięty z powrotem na jacht. Śmierć lwowskiego studenta wywołała wśród letników na Helu przygnębiające wrażenie.

ZABAWA W BANDYTĘ

Kobiety zbierające grzyby i jagody w lesie pod Rybitewem zauważyły wynurzającego się z zarośli osobnika z twarzą pomalowaną sadzami. Zaczął on strzelać do kobiet, które przerażone uciekły, powiadamiając o tem policję. W lesie urządzono obławę, podczas której napastnika zatrzymano. Był to 22-letni Władysław Czapigo, mieszkaniec gminy Głazk w pow. Sochaczewskim. Zatrzymany oświadczył, że „bawił się w bandytę — dla kawału". Osadzono go jednak w więzieniu.

PORYWACZE DZIECI

Przed kilku dniami władze śledcze w Łodzi zawiadomiono o tajemniczem zniknięciu 8-letniego Stasia Rawskiego, zamieszkałego w Radogoszczy. W wyniku poszukiwań znaleziono chłopca na szosie w pobliżu Główna i odwieziono go do rodziców. Stwierdzono, że Staś padł ofiarą porwania przez tajemniczego osobnika. za którym wszczęto poszukiwania. Uwieńczone one zostały niebawem pomyślnym rezultatem: koło Łowicza zatrzymano osobnika, jadącego na rowerze. Okazało się, że jest to Eugenjusz Gałęcki z Warszawy, którego pod silną eskortą przewieziono do łodzi, gdzie przy konfrontacji Staś Rawski poznał w nim osobnika, który go porwał i wywiózł do Główna na ramie roweru. a następnie porzucił na szosie.

Inny wypadek porwania dziecka wydarzył się w Nowym Targu.

Oto do mieszkania niejakich Lachów przybyła pod nieobecność domowników jakaś kobieta i mimo oporu uprowadziła ich 4-letnią córeczkę Wandę Lach. Nie poprzestając na tem. uprowadzająca splądrowała mieszkanie. zabierając różne przedmioty. Zaniepokojeni tajemniczem zaginięciem córki. rodzice po powrocie do domu zawiadomili o wypadku policję. która zdołała ustalić rysopis owej kobiety. Zarządzono energiczne poszukiwania. które po upływie czterech dni doprowadziły do ujęcia owej kobiety oraz odnalezienia dziecka. Na podstawie bowiem ustalonego rysopisu. ujęła policja pod Szaflarami ową kobietę. którą okazała się Weronika Dobon[illegible]ewicz. kilkakrotnie karana złodziejka. pochodząca z Rosji. W towarzystwie jej znajdowała się córeczka Lachów. Ujęta przyznała się do porwania dziecka, przyczem podała, że zabrała je w tym celu, by wykazując się dzieckiem, wzbudzić litość przy uprawianej żebraninie. Dziecko oddano zrozpaczonym rodzinom, porywaczkę dzieci zaś odstawiła policja do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

ŁOWCY ŻMIJ

Katastrofalna klęska jadowitych gadów w Jugosławji

Sprawa jadowitych żmij w południowej Jugosławji zaczęła budzić nie pokój od kilku lat. Właściwie stało się to od czasu, kiedy żmije pojawiły się **w szkole powszechnej** w małem miasteczku w Krokowie.

ŻMIJA

Pewnego dnia normalny tok godziny lekcyjnej przerwał przeraźliwy **okrzyk jednej z uczenic.**

— Co się stało? — nauczycielka podbiegła do dziecka i z przerażeniem zauważyła, że koło nogi dziewczynki **zwinęła się w pierścień duża jadowita żmija.** Wezwano na pomoc woźnego, który dziewczynkę uwolnił od niebezpiecznego płaza.

Przerwaną lekcję rozpoczęto na nowo, ale nie na długo. Znowu krzyk, zamieszanie, panika. Inna dziewczynka **zauważyła drugą żmiję pod ławką...** Lekcje na cały dzień przerwano.

TRZEBA ZBURZYĆ GMACH SZKOLNY

Po kilku dniach powtórzyła się ta sama zupełnie historja. Żmije widocznie **upodobały sobie gmach szkoły.** Lekcje trzeba było na dłuższy okres czasu przerwać.

Zaczęło się wtedy regularne **polowanie na żmije.** Przeszukano krzak po krzaku każdy kąt ogrodu szkolnego. Zabito blachą każdą szczelinę w murze gmachu, **odcięto dostęp do piwnic.**

Ale i to nie pomogło. Kiedy znowu się pojawiły, trzeba było **zburzyć gmach szkolny** i postawić w innem już miejscu nowy.

PLANOWA AKCJA

Cała ta historja z żmijami w szkole zwróciła uwagę **na klęskę żmij w całej Jugosławji.** Z każdej złapanej gdzieś żmii robiono sensację, cała prasa nastawiona była na żmije. Często słusznie bito na alarm, często jednak robiono sensacyjne wydarzenie z niczego.

Na skutek tych wszystkich głosów, bijących na alarm rozpoczęto **planowa akcję wytępienia żmij.**

Za specjalnie gorliwą akcję tępienia jadowitych gadów wyznaczono premje.

BEZROBOTNI MAJĄ ZAJĘCIE

Wszyscy bezrobotni w Kroacji, w Bośni i Hercegowinie mieli odtąd robotę. **Zajmowali się wyłapywaniem żmij.**

Nie było to oczywiście zajęcie bezpieczne. Żmije były **bardzo jadowite i śmiało rzucały się na ludzi.** Trzeba było dużej odwagi, pewnej zręczności i oczywiście wprawy, żeby móc z powodzeniem uprawiać trudne zajęcie łowcy żmij.

Powoli wyspecjalizowały się w tem zajęciu dziesiątki i setki ludzi. Mężczyźni i kobiety, młodzież i starzy. Za każdą żmiję dostawało się **pięć dynarów.**

AKCJA DR. DOJMISA

Na Hercegowinie ginęło i ginie mnóstwo ludzi od ukąszeń jadowitych żmij. Zorganizowana akcja przeciw żmijom zainteresowała też pewnego, mieszkającego na Hercegowinie lekarza, **dr. Dojmisa.**

Otóż dr. Dojmis postanowił bardziej jeszcze tę akcję ożywić i **ciągnąć z niej materjalne korzyści, połączone z korzyściami naukowemi.**

Dr. Dojmis postanowił przystąpić do wyrabiania na wielką skalę **serum przeciwko skutkom ukąszenia żmij.** Serum to robi się właśnie z jadu żmij, jadowite te stworzenia potrzebne mu więc były **w większej ilości.**

Teraz rozwinęła się akcja przeciw **żmijom na całej linji.** Dr. Dojmis skupował całemi tysiącami żywe żmije i przesyłał je **do rozmaitych laboratorjów,** sam bowiem miał zbyt szczupłą pracownię naukową, żeby módł surowicę tę wyrabiać.

CYFRY MÓWIĄ

W tych dniach opublikował jakiś **statystyk** cyfry dotyczące całego **problemu żmijowego.**

W ciągu ostatnich pięciu lat w samej tylko Bośni i Hercegowinie **zmarło skutkiem ukąszenia żmij 780 osób i 32.378 sztuk rozmaitego bydła.**

W tym samym czasie zabito też lub schwytano żywcem **790.642 żmije.** Statystyk ów dodaje, że gdyby zebrać dane liczbowe z całej południowej Jugosławji, to cyfry te wzrosłyby do **sum wielomiljonowych.**

WIZYTA OBCYCH MARYNARZY NA MAŁEJ WYSEPCE

Zabawna i prawie groteskowa historja wydarzyła się w związku z tym żmijowym problemem **na malutkiej wysepce Mljet.** Wysepka ta była do niedawna istnem **gniazdem żmij.** Miaszkało tam paru ludzi, ale nigdy nie zawinął tu żaden statek, ani nie przybiła łódź żadna. Ludzie **bali się poprostu** i omijali zdaleka urocżą wysepkę.

Pewnego dnia silna burza przygnała tam jednak **jakiś obcy statek.** Marynarze, stare wilki morskie, wysiedli na ląd i wieczorem opowiadali mieszkańcom **tajemnicze, straszne historje z dalekich krajów.**

Opowiadali dziwnym trafem właśnie o jadowitych żmijach i wężach. O groźnych yararaca z Świętej Sabiny, ogamm gok tai w Chinach, o długich bungarusach, o wężach morskich z Jawy, Sumatry i Borneo, o indyjskiej kobrze, afrykańskim pytonie, chyżych wężach afrykańskich, nazwanych przez murzynów cieniami śmierci.

Rybacy z Mljet słuchali tych dziwów z otwartemi ustami.

—I jak oni sobie radzą? — zapytali.

—Mają mungo, zwierzęta, które są najgroźniejszymi wrogami tych jadowitych stworzeń. My mamy również na pokładzie **parę mungo.** Możemy wam je zaofiarować.

NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Rybacy przyjęli tę ofertę z wdzięcznością. Mungo wysadzono na ląd i statek odjechał.

Minęło kilka tygodni. Mungo zrobiły swoje. **Na Mljet nie było ani jednej żmii.**

Ale były za to mungo. Żarłoczne te stworzenia, rozmnażające się z szybkością królików **zalały całą wyspę.** Stały się **groźną plagą.** Pożarły wszystko, co było do pożarcia. Nie oszczędziły i nie oszczędzają niczego.

Rybacy z Mljet marzą teraz o tem, by burza przygnała do nich **znowu jakiś obcy statek, którego załoga potrafiłaby im udzielić jakiejś rady, dać jakąś odtrutkę właśnie na żarłoczne, nienasycone mungo.**



KATASTROFA NA ZAMÓWIENIE

Ilustracja nie przedstawia bynajmniej obrazu skutków trzęsienia ziemi. Jest to scena z filmu amerykańskiego, do którego scenarjusz napisał Wells.

Typowy objaw kobiecego... roztargnienia

Zapomniała, jak się... ląduje

Na lotnisku w Angeles wydarzył się wypadek *tragi-komiczny,* jakiego nie notowały chyba dotąd kroniki lotnictwa światowego.

Na małym aparacie latała nad lotniskiem młoda jeszcze, ale już dobrze za powiadająca się, pilotka, *córka jednego z wielkich przemysłowców,* panna *Gwyn Fitgers.* Nauczyciel i instruktor młodej lotniczki skonstatował, że się wzbiła zupełnie, widział, jak zatoczyła łuk nad lotniskiem, jeden, potem drugi, potem trzeci i wreszcie widząc, że jego nauka w las nie poszła, że panna lata jak... anioł, *pozostawił ją sam na sam z niebem.*

Po pewnym czasie panna Fitgers *zniknęła z oczu* nielicznych pracowników aeroportu, którzy spoglądali za jej aparatem.

Po upływie dwuch mniej-więcej godzin podniebnej podróży, nad lotniskiem ukazał się *samolot panny Fitgers,* dobrze znany ze swych barw, nieco śmiałych, a w każdym razie *nie takich jak barwy zwykłego samolotu.*

Szerokim łukiem obleciała młoda pilotka lotnisko i znalazła się nawprost przestrzeni służącej do lądowania i *zniżyła lot.* Jej szofer nacisnął starter auta. Za kilka chwil panna Gwyn będzie pędziła już po szosie do domu. Ludzie przygotowali się, *by „odebrać" aparat.*

Ku zdziwieniu jednak wszystkich, aparat na chwilę zniżył lot, koła musnęły o ziemię i *zaraz potem oderwały się znów w górę.* Instruktor był znów zadowolony. To była trudna rzecz, ale niebezpieczna zwłaszcza dla *służby na lotnisku.*

Znów łuk nad lotniskiem. I znów ta sama ewolucja. Ludzie na dole podziwiali *kunszt pilotażu młodej amatorki.* Za trzecim razem ludzie jeszcze dalej podziwiali tę samą sztukę, za czwartym niektórzy *przestali już podziwiać, a niektórzy nawet zaczęli się dziwić.* Gdy wreszcie po raz ósmy lotniczka znów nie osiadła na ziemi— zaczęto się niepokoić. Nie można opisać wszystkich wypadków i reakcji na nie ludzi z dołu. W każdym razie faktem jest, jak donoszą pisma amerykańskie, że panna Gwyn Fitgers aż *trzydzieści razy próbowała lądować i nie... mogła!*

Z aparatu dawała rozpaczliwe znaki, że nie wie, co się stało, że *zapomniała manewru, koniecznego do wylądowania.*

Na wielkiej płachcie płótna polecił jej instruktor wymalować słowa z wielkim wykrzyknikiem:

„Wyłączyć zapłon!"

Lotniczka dała znak, że zrozumiała. Znów wzbiła się w górę.

Na dole przygotowano aparaty do gaszenia ognia. Czekał *lekarz i sanitarjusze z noszami.* Motor lądującego aparatu umilkł istotnie. Nastąpił potem gwałtowny kapotaż. *Aparat zdruzgotał się.*

Na szczęście, panna Fitgers *wyszła z tej strasznej opresji cało.*

Instruktorowi i komendantowi portu lotniczego oświadczyła, *że zacięła jej się manetka przy wyłączaniu zapłonu.*

Po sprawdzeniu okazało się, że manetka działa znakomicie. Lotniczka *zapomniała, jak trzeba lądować.*

— Jestem roztargniona! — zauważyła potem, gdy jej zadano kłam co do wadliwego funkcjonowania manetki.

O tym niesłychanym wypadku głośno jest w prasie amerykańskiej, angielskiej i francuskiej.

Harcerz poskromił byka

GOŁEMI RĘKAMI

Onegdaj we Frywałdzie obok Krzeszowic wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na gminnym pastwisku. Mianowicie 12-letni chłopiec **Władysław Malik,** pasący krowy z psot i swawoli **począł drażnić pasącego się na łące byka.**

Skutki lekkomyślnych igraszek z bykiem okazały się **fatalne.** Zezłoszczone zwierzę dopadło pastuszka, powaliło go na ziemię i **poczęło bóść.** Nierozstropny chłopak byłby **niewątpliwie poniósł śmierć,** gdyby nie okoliczność, iż w pobliżu znalazł się były harcerz, obecny nauczyciel z Dąbrówki Wielkiej w pow. Świętochłowickim, p. Albin Kisiel.

Dzielny nauczyciel z gołemi rękami pospieszył Malikowi na pomoc, odpędził byka i zajął się kontuzjonowanym pastuszkiem. Malik doznał zgniecenia lewej części klatki piersiowej oraz złamania lewej ręki w stawie ramieniowym. Przypadkowy wybawiciel **odwiózł Malika w stanie ciężkim do Krzeszowic.**

RZECZY CIEKAWE

SZCZYTY UCZCIWOŚCI

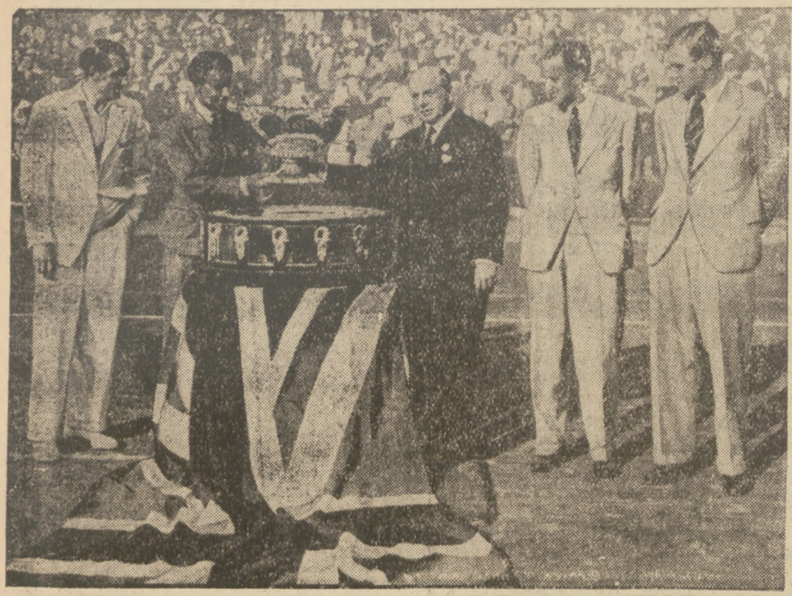
W prasie angielskiej opowiada długoletni kierownik ruchu na kolei, P. Neele, o przykładach uczciwości, z którem spotkał się w swem życiu. Tak np. pewien obywatel przesłał mu pocztą cztery szylingi, nie mogąc znieść wyrzutów sumienia na myśl, że choć kupił bilet do trzeciej klasy, to jednak czekał na swój pociąg w poczekalni, przeznaczonej dla podróżnych pierwszej klasy. Pewien znów profesor z Oksfordu nadesłał zarządowi kolei czek na 50 funtów szterlingów, ponieważ przez szereg lat woził koleją książki, których ciężar przewyższał wagę, oznaczoną na bagaże ręczne. A gdy zarząd zwrócił mu czek nadesłany, skrupulatny uczony przesłał go powtórnie, nadmieniając, że sumienie jego nie uspokoi się, dopóki zarząd kolei sumy powyższej nie przyjmie. Szczyt jednak skrupulatności osiągnęła pewna kobieta, która nadesłała kolei 55 pensów w znaczkach pocztowych, bo tyle nie dopłaciła za bilet kolejowy przed 32 laty i przez cały ten czas dręczyły ją wyrzuty sumienia, że dopuściła się oszustwa.

NAJMNIEJSZY MOTOR ŚWIATA

W ostatnich czasach wybudowany został oczywiście w Ameryce, najmniejszy w świecie motor. Jest on wielkości muchy pokojowej i, gdyby nie fotografja, jaką zamieszczają pisma fachowe, trudno byłoby w istnienie takiego motoru uwierzyć. Motorek został zbudowany ręcznie. Użyto do jego budowy żelaza, srebra i złota, a zmontowanie całości odbyło się przy pomocy lup i szkieł powiększających. Niektóre części składowe są tak drobne, że trudno je ściśle rozróżnić gołem okiem. Motorek robi ponoć 40 obrotów na sekundę. Na szpulę zużyto aż 3,5 mtr. drutu. Praktycznej wartości zdaje się, aparacik nie będzie miał.

KOŚCIÓŁ Z JEDNEGO DRZEWA

W Santa Rosa (Kalifornja) zbudowano niedawno kościół mający 30 metrów długości i 18 szerokości. Może on pomieścić conajmniej 400 osób, a zbudowany jest całkowicie **z materiału z jednego drzewa.**



Uroczysta chwila przekazania puharu Davisa w ręce angielskich tenisistów, którzy — jak wiadomo — pokonali Amerykę w stosunku 5:0. W tenisowych ubraniach zwycięzcy. Na lewo: Perry, a na prawo Hughes i Tuckey

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Turniej siatkówki

Na stadjonie STS Unja odbył się turniej siatkówki z udziałem zespołów „Unji“, „Solvay'u“ i Strz KS. Wyniki spotkań były następujące: Unja — Solvay 1:1; Strz. KS — Unja 2:0; Strz. KS — Solvay 2:0.

Petkiewicz w Sosnowcu

Wczoraj na stadjonie WF. i PW. w Sosnowcu Petkiewicz trenował długodystansowców z Zagłębia Dąbrowskiego.

Naprzód (Lipiny) — Unja

W nadchodzącą niedzielę, dnia 4 b.m. o godz. 17 drużyna piłki nożnej STS „Unja“ rozegra na stadjonie własnym koleżeńskie zawody z silnym zespołem TS „Naprzód“ (Lipiny), który w ubiegłych latach znajdował się o krok od awansu do Ligi PZPN, zaś obecnie w rozgrywkach Ligi śląskiej zajął trzecie miejsce.

O godz. 15 odbędzie się przedmecz.

KS Warta — Diana (Katowice)

W niedzielę, dn. 4 bm. w Zawierciu na boisku TAZ odbędą się towarzyskie zawody piłkarskie między miejscową Wartą a Dianą katowicką. Zapowiedź meczu wywołała duże zainteresowanie.

KS Solvay — KS Dąb

W nadchodzącą niedzielę, t.j. dnia 4 sierpnia r.b. o godz. 17.30 *KS Solvay* w Grodźcu rozegra zawody koleżeńskie z *KS „Dąb“* Katowice, mistrzem Ligi śląskiej.

Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie wśród miejscowych i okolicznych zwolenników sportu piłkarskiego, gdyż KS „Dąb“ wystąpi w pełnym składzie i gości pierwszy raz w Grodźcu. Przedmecz rezerw o godz. 15.30.

Walasiewiczówna atakuje rekordy światowe na 100 i 200 metrów

4 b.m. mają się odbyć w Warszawie w parku im. Sobieskiego zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny i Weissówny.

Na tych zawodach Walasiewiczówna zaatakuje rekordy światowe na 100 i 200 metrów.

Tryumf Belgów
W WYŚCIGU KOLARSKIM DOOKOŁA FRANCJI

W niedzielę zakończył się wielki wyścig kolarski dookoła Francji, zajmujący sportową opinję całego świata od czterech tygodni. Wyścig ten w r. bież. był specjalnie ciekawy, gdyż Belgowie zabłysnęli nadspodziewanie dobrą formą i objąwszy prowadzenie w pierwszych dniach wyścigu zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i zespołowej, nie oddali go już do końca wyścigu, dzięki rozumnej taktyce i dobremu zrozumieniu ducha zespołu. Wszelkie ambitne ataki Francuzów i Włochów były świetnie parowane przez Belgów.

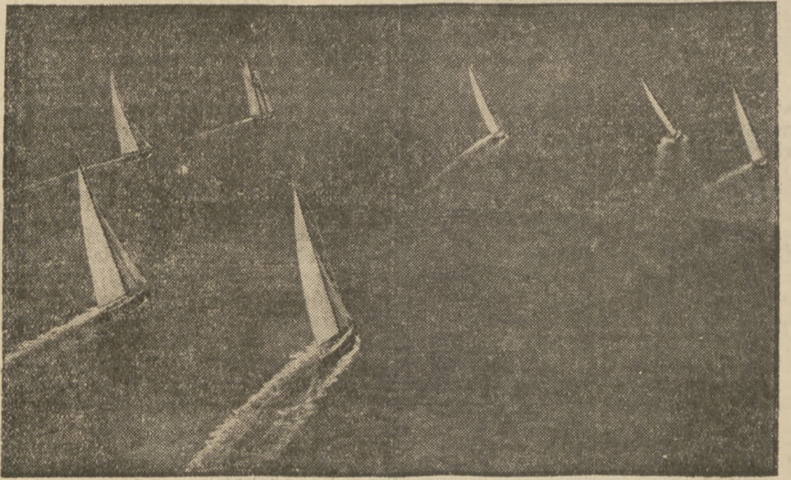
Od szergu etapów na czele „Tour de France“ znajdował się kolarz belgijski Romain Maes. Swoją pozycję leadera umocnił na ostatnim etapie, który zakończył się jego zwycięstwem. Etap ten z Caen do Paryża. długości 221 km. przebył Maes w czasie 6:55:45. Drugie miejsce zajął Verwaecke, trzecie Włoch Morelli.

Ostateczna klasyfikacja tegorocznego Tour de France przedstawia się następująco: 1) *R. Maes* (Belgja) 141:32:39 2) Morelli (Włochy) 141:49:52 3) Verwaecke (Belgja) 141:56:06, 4) S. Maes (Belgja) 142:07:24, 5) *Leducq* (Francja) 142:25:26, 6) Speicher (Francja) 142:26:29.

Zespołowo: 1) *Belgja* 425:36:09, 2) *Francja* 428:01:00 3) Niemcy 435:33:26 Ekipa włoska została zdekompletowana. Bieg ukończyli tylko dwaj Włosi w kategorji „asów“, a to Morelli i Teani. Na tem większą uwagę zasługuje wynik Morelliego, który musiał walczyć z całą koalicją Belgów, wspierających Romain'a Maesa.



Policja paryska otrzymała nowe mundury, które od starych różnią się przedewszystkiem wykładanym kołnierzem. Na lewo stary a na prawo nowy mundur policjantów paryskich.



OTWARCIE REGAT W COWES

Obraz z lotu ptaka z otwarcia najsłynniejszych regat żaglowych Anglji. W regatach tych biorą udział najlepsi żeglarze Europy.

PO SPRZECZCE MAŁŻEŃSKIEJ.

— Rzuciłaś wczoraj we mnie talerzem! Czyś się zastanowiła nad tem, co robisz?

— Nie! Gdybym się była zastanowiła to bym tego nigdy nie zrobiła!

— Bardzo mnie to cieszy!

— Bo porcelana jest taka kosztowna!

NA JARMARKU.

— W tych spodniach siedzą mole..

— A co pan chcesz? żeby robaczki świętojańskie siedzieli?

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca - - po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI